

Wybory, wybory... i po wyborach!

Autor: Leszek Jabłoński
02.01.2008.
Zmieniony 02.01.2008.

W związku z ukazaniem się w styczniowym "Roźdzeniu" mojego artykułu "W obronie kobiety..." zamieszczam na naszym szkolnym portalu - ku zapewne niezadowoleniu zagorzałych zwolenników PiSu - artykuł "Wybory, wybory... i po wyborach!", który nie został zamieszczony w poprzednim numerze miesięcznika, a o którym wspominam w najnowszej publikacji.

W "Roźdzeniu" znajdziecie także wspaniały opis wycieczki do Czarnogóry i Albanii, napisany przez pana profesora Jarosława Blocha, a także artykuł pana dyrektora Dariusza Koclejdy o otwieraniu drzwi w Nowej Europie przez "Długosza" (informacje do tego ostatniego artykułu zbierała pani profesor Daniela Dylus). Zapraszamy do lektury styczniowego "Roźdzenia", którego zawartość zdominowali autorzy z naszego liceum.

A oto treść artykułu, niezamieszczonego w grudniowym "Roźdzeniu" (może dlatego nie warto go czytać?):

Wybory, wybory... i po wyborach!

Wybraliśmy swych reprezentantów w Sejmie i Senacie. Głosowało około 54% rodaków w kraju i za granicą, co oceniamy jako rekordowy wynik, podczas gdy np. Grecy 71-procentową frekwencję w swych wyborach parlamentarnych uważają za bardzo niską. Lecz w Grecji jeszcze do niedawna głosowało prawie 100% obywateli, gdyż wtedy za nieoddanie głosu groziła kara pieniężna (u nas 100% było przed rokiem 1989).

Po 21 października zastanawialiśmy się, co spowodowało porażkę PiS, który do tego przewodził w sondażach. Często o wyniku meczu piłkarskiego decyduje przypadek, jakiś kiks, dosłowne "centymetry", kiedy to piłka trafia do bramki ocierając o słupek. Podobnie było w tych wyborach. Otóż podczas debaty Kaczyński - Tusk ten pierwszy dysponował przygotowanymi notatkami, lecz kiedy chciał z nich skorzystać, nie mógł wyciągnąć swych okularów z etui, które akurat w tak ważnym momencie po prostu się zacięło! Ta niemoc w walce z etui zdenerwowała premiera i w dalszej części debaty nie odzyskał swej pewnością siebie, był zagubiony i w rezultacie przegrał z kretelem.

Inne zdarzenie potwierdza wagę sentencji: "Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie". Otóż orłem PiSu zawsze była walka z korupcją, co zapewnia tej partii spory elektorat. Walka nie zawsze odbywała się fair, a w mediach młodzi wyreżyserowane w hollywoodzkim stylu konferencje prasowe. Ostatnim mocnym ciosem zadany przez sztab PiSu było wyemitowanie na tydzień przed wyborami tańm pokazujących byłych posłów PO Sawickich w momencie przyjmowania łapówki. Tutaj miażdżąca kontra wyszła od ofiary ataku, która na konferencji prasowej ze słzami w oczach ujawniła kulisy swego przestępstwa. Otóż pieniądze proponowała jej przystojny młody człowiek, obdarzający ją uczuciem i kwiatami, jak się północy okazało - agent CBA. Mogliśmy sięgnąć pamięcią do czasów byłej NRD, kiedy to agenci służb specjalnych STASI, przystojni mężczyźni, uwodzili kobiety z elit rządowych Niemiec Zachodnich, by namówić je do współpracy lub wyciągnąć tajne informacje, za co oczywiście także oferowali miłośnikom pieniędzy.

Co nas czeka teraz, po wyborach? Czy idea taniego państwa, którego każdy z niedawnych ministrów pobrał "na odchodne" astronomiczną kwotę w przybliżeniu równą mojemu całorocznemu dochodowi, będzie wreszcie realizowana? Czy polska gospodarka będzie się dalej rozwijała w obliczu zapowiadanej na giełdach finansowych bessy? Czy będzie się nam żyło lepiej? Czy nastąpi zapowiadany przez PO cud?

Na cud chyba nie mamy co liczyć. Lecz ja osobiście mam przynajmniej nadzieję, że będzie po prostu normalnie, skończy się chorobliwa podejrzliwość i jestrzona przez ostatnie dwa lata nienawiść jednych do drugich. I że politycy będą dbać o interesy Polski i jej obywateli, a nie tylko partyjne, bądź swoje własne...

Leszek Jabłoński
{moscomment}